

# „Czego doświadczasz, kiedy uczestniczysz w geście charytatywnym?”

„ŚLADAMI CHRZEŚCIJAŃSKIEGO DOŚWIADCZENIA”

## 17. Miłość miłosierna

Luigi Giussani\*

Akceptacja życia jako powołania, jako służby na rzecz Wszystkiego, określa egzystencję jako głębokie przeznaczenie do *współdzielenia* Rzeczywistości, z której ostatecznie się rodzimy i od której jesteśmy bez przerwy zależni; głębokie przeznaczenie do *uczestnictwa* w tej rzeczywistości, przez jej przyjęcie i ofiarowanie się Jej jako woli Bożej przez służbę Jego królestwu. Przyjęcie życia jako powołania angażuje całą egzystencję w wymiarze *miłości miłosiernej*.

Zaczerpnijmy u początków nowej ludzkości, odkupionej przez Ducha Chrystusa, wyjątkowe przykłady bogactwa i prostoty miłości: *Ut sint consummati in unum* („Aby stanowili jedno”)<sup>1</sup>.

„A przywoławszy Apostołów kazali ich ubiczować i zabronili im przemawiać w imię Jezusa, a potem zwolnili. A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia [Jezusa]. Nie przestawali też co dzień nauczać w świątyni i po domach i głosić Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie”<sup>2</sup>.

„Jeszcze raz mówię: niech mnie nikt nie uważa za szaleńca, a jeżeli już tak, to przyjmijcie mnie nawet jako szaleńca, abym i ja mógł się nieco pochłubić”. Oni – moi wrogowie – „są Hebrajczykami? Ja także. Izraelitami są? Ja również. Potomstwem Abrahama? I ja. Są sługami Chrystusa? Zdobędę się na szaleństwo: Ja jeszcze bardziej! Bardziej przez trudy, bardziej przez więzienia; daleko bardziej przez chłosty, przez częste niebezpieczeństwa śmierci. Przez Żydów pięciokrotnie byłem bity po czterdzieści razy bez jednego. Trzy razy byłem sieczony różgami, raz kamienowany, trzykrotnie byłem rozbitkiem na morzu, przez dzień i noc przebywałem na głębiny morskiej. Często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustkowiu, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach od fałszywych braci; w pracy i umęczeniu, często na czuwaniu, w głodzie i pragnieniu, w licznych postach, w zimnie i nagości, nie mówiąc już o mojej codziennej udręce płynącej z troski o wszystkie Kościoły. Któż odczuwa słabość, bym i ja nie czuł się słabym? Któż doznaje zgorszenia, żebym i ja nie płonął? Jeżeli już trzeba się chlubić, będę się chlubił z moich słabości. Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ten, który jest błogosławiony na wieki, wie, że »

<sup>1</sup> J 17, 22 (za Wulgatą).

<sup>2</sup> At 5,40-42.

\* Z książki *Doświadczenie jest drogą do prawdy, JEDNOŚĆ*, Kielce 2003, s. 126-128.

» nie kłamię. W Damaszku namiestnik króla Aretasa rozkazał pilnować miasta Damasceńczyków, chcąc mnie pojmać. Ale przez okno spuszczone mnie w koszu przez mur i tak uszedłem rąk jego”<sup>3</sup>.

Pierwsi apostołowie naprawdę *naśladowali* swojego Mistrza, który opisywał Swoją duszę w przypowieści o Dobrym Pasterzu, gdzie miłość miłosierna objawia całą swoją potrzebę inicjatywy, twórczości i żywotności<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> 2 Kor 11,16. 22-33.

<sup>4</sup> Zob. Mt 18, 12-14; Łk 15, 4-6; J 10, 11.